

Ekologia jako „medycyna zewnętrzna”?

24 września 2023

W zbiorowej świadomości ludzi Zachodu dominuje postrzeganie przyrody, jako czegoś na zewnątrz, oddzielnego, poza człowiekiem. Przyroda jest, owszem, ważna dla przetrwania, stanowi bowiem źródło pożywienia, surowców, kopalin i energii oraz jest potrzebna dla rekreacji i wypoczynku, ale jest ona w naszym umyśle czymś od nas odrębnym, czymś co się eksploatuje, niszczy lub też chroni i racjonalnie użytkuje.



Być może takie postrzeganie przyrody w naszym kręgu kulturowym jest implikowane silnym wpływem tradycji judeo-chrześcijańskiej, w której kiedyś przeważał nurt postrzegający świat stworzony jako coś oddzielnego od człowieka, przeznaczonego i poddanego jego panowaniu. A przecież w innych tradycjach starożytności oraz mniej znanych mistycznych nurtach chrześcijaństwa, judaizmu i islamu, jak również ocalałych współcześnie rdzennych kulturach człowiek nie jest już tak kategorycznie wyodrębniony od natury. Jak nauczają buddyści, umysł człowieka nie jest już tak na prawdę jego własnością, ponieważ jest on emanacją Wielkiego Umysłu. Zaś

mędrcy starożytnej Grecji, jak Sokrates i Platon, czy też mistycy chrześcijańscy, jak np. Mistrz Ekchart, nauczali, że Geniusz człowieka to ekspresja boskiego geniuszu, który przejawia się w przebudzonych jednostkach – przebudzonych na postrzeganie i przejawianie w swoim życiu Prawdy, Dobra i Piękna.

Według amazońskich Indian Achuar nawet nasze sny nie są już tylko nasze, ale są własnością całej wspólnoty, bo mają służyć jej dobru.

Podobnie nasze ciało jest ekspresją geniuszu samej przyrody.

W mitologii Komanczów – północnoamerykańskich Indian, pierwsi ludzie zostali stworzeni z wiru pyłów. A czymże jest ten wir pyłów, jak nie krążącą materią, która pochodzi z ziemi, na jakiś czas wbudowuje się w nasze ciała by następnie do ziemi powrócić. A ów ruch wirowy? To przecież poruszona słońcem energia. Słońce nagrzewa ziemię powodując ruchy powietrza. Ta sama energia pobrana ze słońca przez zielone komórki roślin napędza metabolizm i przemianę materii w naszych komórkach.

Kolejnym zjawiskiem budzącym zdziwienie jest pewien fakt znany doświadczonym zielarzom i naturoterapeutom. Otóż w okolicach, w których pojawiają się u ludzi określone choroby i dolegliwości rosną rośliny i grzyby lecznicze oraz znajdują się inne naturalne medykamenty, które stanowią odpowiedź na te właśnie zdrowotne problemy. Zwróćmy uwagę na przykład na wiosenne trawniki wokół domów i bloków mieszkalnych w naszych wioskach i miastach. Pokrywają się żółto kwitnącymi mniszkami lekarskimi, które stanowią cenny lek oczyszczający wątrobę – a przecież większość współczesnych ludzi ma ten organ zanieczyszczony na skutek spożywania przetworzonego i obciążonego chemią pożywienia. Wiosna to też czas największej aktywności wątroby, czyli najlepszy czas, aby ją oczyścić. Do tego mniszek wzmacnia i wzbogaca w witaminy i minerały organizm zmęczony po zimie. Oczywiście nie zaleca się zbioru mniszka z trawników przy ruchliwych ulicach, czy też tam,

gdzie załatwiają się psy. Warto potraktować to zjawisko raczej jako pewną podpowiedź, jak sobie pomóc. Wygląda to tak, jakby świadoma Matka Ziemia troszcząc się o swoje chore i osłabione dzieci podsuwała im pod nos lekarstwo.

Mniszek na miejskich trawnikach to tylko najprostszy przykład. Na najcięższe choroby cywilizacyjne, również te, które dopiero teraz się pojawiają, w dzikich lasach tropikalnych, w tajdze, w górach, na stepach, łąkach i mokradłach od tysięcy lat prawdopodobnie już istnieją leki, które skutecznie mogą wyleczyć te choroby.

Właśnie tak! Matka Ziemia postrzegana jako napełniony świadomością organizm, którego człowiek jest integralną częścią składową. Jest to może bardzo śmiałe stwierdzenie dla umysłowości Zachodu, w której koncepcja Ziemi jako organizmu pojawiła się stosunkowo niedawno w opracowaniach brytyjskiego biochemika Jamesa Lovelocka, ale jeszcze daleko jej, by przyznać naszej planecie jakąś świadomość. Nie mniej jednak w kulturach rdzennych i starożytnych wiara w żyjącą i świadomą Ziemię była (jest) dość powszechna.

Jeśli spojrzeć na współczesną wiedzę o ekosystemach i ich związkach z ludźmi i innymi organizmami, czyli na naukową ekologię, to okaże się że tapozornie zewnętrzna przyroda jest tak na dobrą sprawę „zewnętrznym ciałem” człowieka. Poszczególne ekosystemy, jak mokradła, rzeki, lasy itd. to nasze zewnętrzne organy i narządy, a gatunki i ich populacje to nasze zewnętrzne tkanki.

Takie postrzeganie przyrody, jako czegoś nierozzerwalnego, organicznie powiązanego z człowiekiem implikuje określone postawy. Ekologia rozumiana szeroko, jako wiedza plus działania na rzecz ochrony przyrody i środowiska jawi się wówczas jako „medycyna zewnętrzna” (w odróżnieniu od „medycyny wewnętrznej” interesującej się organizmem człowieka) i zdaje się wykraczać poza znany nam filozoficzny podział na „ekologię płytką” i „głęboką”.

Ochrona ginących gatunków, dzikich ostępów oraz zjawisk naturalnych, nawet jeśli przy obecnym poziomie wiedzy nie dostrzegamy związków między nimi, a naszym dobrobytem i zdrowiem, zawsze leży w naszym, jako ludzi, najgłębiej rozumianym interesie.

Wymieńmy kilka przykładów...

Choroby z największą intensywnością szerzą się głównie tam, gdzie człowiek naruszył w jakiś sposób naturalną równowagę, np. w strefach tropikalnych zarazki malarii najliczniej występują na obszarach, gdzie zniszczono naturalne lasy. Zdrowe lasy, dzięki swej wielkiej różnorodności biologicznej, tłumią i zapobiegają rozprzestrzenianiu się patogenu poprzez swego rodzaju „rozcieńczenie ekosystemowe”. Nosiciel – komar widliszek w zdrowym lesie tropikalnym ma więcej naturalnych wrogów, a do tego musi konkurować z innymi gatunkami komarów, z których część nie roznosi malarii. Niedawno naukowcy w Kambodży dowiedli wzrostu zachorowalności wśród dzieci na różnego rodzaju choroby, zwłaszcza układu pokarmowego w miejscach, gdzie lasy zostały przetrzebione lub całkowicie zniszczone.

Budowa zapór na rzekach Afryki również przyczynia się do wzrostu zachorowalności na malarię, a przy okazji do zaniku naturalnych mokradeł, jak np. Jeziora Czad i bagien w wewnętrznej delcie Nigru. Zanik mokradeł w Afryce prowadzi do załamania się naturalnych źródeł pożywienia dla lokalnej ludności oraz paszy dla bydła, a także zmniejszenia sumy opadów i poszerzania się pustyń. To sprawia, że pojawia się głód i niedożywienie prowadzące do chorób, konfliktów i masowych migracji ludności do innych miejsc, przyczyniając się do kolejnych konfliktów.

Osuszane w różnych częściach świata mokradła nie mogą już więcej magazynować i oczyszczać wody oraz łagodzić klimatu, kiedy podczas postępującego globalnego ocieplenia te funkcje są jeszcze bardziej pożądane i niezbędne dla zachowania

równowagi ekologicznej i bezpieczeństwa narodowego.

W tych obszarach miast, gdzie brakuje zieleni ludzie są bardziej neurotyczni i schorowani niż w miastach i dzielnicach, które obfitują w zielen i naturalne enklawy.

Przemysłowe rolnictwo nie tylko przyczynia się do emisji gazów cieplarnianych i bezpośredniej degradacji ekosystemów na skutek ekspansji upraw na tereny dotychczas zajęte przez naturalną szatę roślinną lub ekstensywne rolnictwo; nie tylko prowadzi do załamania się zdrowia całej populacji ludzkiej na skutek zanieczyszczania wód pitnych i masowego stosowania chemii, która następnie trafiając do pożywienia rujnuje zdrowie konsumentów, szczególnie dzieci, przyczyniając się do powstawania alergii, chorób nowotworowych i wielu innych schorzeń. Na skutek intensywnej uprawy ziemi, stosowania nawozów sztucznych, usuwania zadrzewień chroniących glebę oraz oderwania upraw roślin od całego biologicznego kontekstu, jakim jest życie glebowe i inne organizmy współtowarzyszące uprawom, dochodzi do totalnego wyjałowienia gleb. Co z tego, że obfitują one w azot, fosfor i potas ze sztucznych nawozów, kiedy są niemal całkowicie wyczerpane z selenu, cynku, kobaltu, magnezu i innych pierwiastków życia. W efekcie spożywania produktów wyhodowanych na tak wyjałowionych glebach, organizmy ludzkie stają się równie wyjałowione. Produkty spożywcze są bowiem niemal całkowicie pozbawione witamin i minerałów oraz substancji biologicznie czynnych. Dla przykładu bez selenu organizm człowieka nie jest w stanie wytworzyć peroksydazy glutationowej, a bez cynku dysmutazy ponadtenkowej – silnych antyutleniaczy warunkujących zdrowie i hamujących procesy starzenia. Niedobór magnezu sprzyja większej zapadalności na nowotwory, choroby serca i układu krążenia oraz na depresję. Brak kobaltu sprawia, że bakterie jelitowe nie mogą wytworzyć witaminy B12 wpływającej na sprawność umysłu, chroniącej komórki nerwowe przed wolnymi rodnikami i odpowiadającej za syntezę DNA komórek.

A przecież wprowadzenie rolnictwa permakulturowego i

agroleśnictwa jako głównego źródła naszej żywności diametralnie podniosłoby biologiczną i zdrowotną jakość upraw, zmniejszyłoby zanieczyszczenie wód podziemnych i powierzchniowych oraz zwiększyłoby różnorodność ekosystemów rolniczych, a tym samym ich odporność na warunki atmosferyczne i zmieniające się warunki klimatyczne, jednocześnie dostarczając pełnowartościowego, zdrowego pożywienia podnoszącego poziom zdrowia i vitalności wśród ludzi.

Widzimy na tym przykładzie silny związek między kondycją gleb, a kondycją naszego ciała.

Można tu w nieskończoność przytaczać przykłady dowodzące, że zawsze szkodenie przyrodzie to szkodenie człowiekowi, a ochrona przyrody to ochrona człowieka.

Jako społeczeństwo musimy szybko dojrzeć do zrozumienia tej prawdy, ponieważ większość rosnących w szybkim tempie problemów ze zdrowiem fizycznym i psychicznym w większym lub mniejszym stopniu, ale prawie zawsze ma jakiś związek z problemami ekologicznymi i ich rozwiązanie musi przyjąć charakter systemowy. Również nasze bezpieczeństwo od klęsk żywiołowych oraz bezpieczeństwo żywnościowe zależą od dobrej kondycji środowiska przyrodniczego i ekosystemów jako funkcjonalnych narządów planety. Rozległe stare lasy o charakterze naturalnym z dużą ilością martwego drzewa o wiele skuteczniej chronią przed powodzią i suszą, kontrolują lokalne wzorce pogodowe oraz stabilizują klimat niż przetrzebione lasy gospodarcze pozbawione martwego drewna i bardzo starych drzew.

W świetle powyższego wszelka medialna i polityczna nagonka na ekologów, mająca na celu zdeprecjonowanie w oczach społeczeństwa ich działań na rzecz ochrony przyrody, dlatego że przeszkodzili lub utrudnili w realizacji jakiś przyrodniczo destruktywnych interesów wąskiej grupy ludzi, to zwyczajny sabotaż zdrowia i bezpieczeństwa narodowego.

Nie da się bowiem oddzielić troski o zdrowie i bezpieczeństwo

ludzi od troski o przyrodę, środowisko i ostatnie dzikie zakątki naszego kraju i planety.

Zaistnienie ekologii jako „medycyny zewnętrznej” w zbiorowej świadomości, zarówno w jej odmianie interwencyjnej, jak i profilaktycznej od razu postawiłoby ją na wysokim poziomie społecznego szacunku. Od tej pory tzw. ekolog przestałby być postrzegany jako oszołom, ekoterrorysta, czy wróg narodu, ale jako swoisty lekarz i uzdrowiciel, ponieważ ochrona przyrody to profilaktyka zdrowia społecznego, a likwidacja zagrożeń ekologicznych jest jak część procesu leczenia chorego zbiorowego organizmu ludzkiego. Być może wówczas ludzie na poziomie zbiorowym, na poziomie społecznym z większą troską i uwagą podchodziliby do działań mogących wpłynąć na stan przyrody i środowiska, jako coś, co przecież dotyka ich samych.

Autorstwo: Tomasz Nakonieczny

Zdjęcie: [Ilona Burschl](#) (CC0)

Źródło: LudyZiemi.blogspot.com

Bibliografia

1. P. Wohlleben, „Sekretne życie drzew”
2. Masanobu Fukuoka, „Rewolucja żdźbła trawy”
3. Daniel Reid, „Na straży trzech skarbów”
4. „Biologia”, praca zbiorowa pod red. Andrzeja Czubaja, Państwowe Wydawnictwo Rolnice i Leśne
5. A. Ożarowski i W. Jaroniewski, „Rośliny lecznicze”
6. J. Górnicka, „Apteka Natury”
7. R. Warszawski i G. Rybiński, „Vilcacora leczy raka”
8. R. Warszawski, „Bóg nam zesłał vilcacore”

7. Wolf-Dieter Storl, „Naturalne leczenie boreliozy”
8. Lynne McTaggart, „Pole. W poszukiwaniu tajemniczej siły wszechświata”
9. „Jak wielkie zapory wodne w Afryce przyczyniły się do kryzysu migracyjnego”,
<http://ziemianarozdrozu.pl/arttykul/3743/jak-wielkie-zapory-wodne-w-afryce-przyczynily-sie-do-kryzysu-migracyjnego>
10. „Deforestation in Cambodia linked to ill health in children”,
<https://news.mongabay.com/2017/09/deforestation-in-cambodia-linked-to-ill-health-in-children/>
11. „How building new dams is adding to Africa’s malaria burden”,
<http://theconversation.com/how-building-new-dams-is-adding-to-africas-malaria-burden-63020>